

Wrzesień 2024 Nr 5 (112)

MIĘSIĘCZNIK

SOLECZNIKI

Bezpłatne pismo społeczno - kulturalne
Sołecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie

Obchody 80. rocznicy operacji
„Ostra Brama” w Wilnie i Krawczunach

Obchody Dnia Wojska Polskiego na Roszie

Dr P. Rokicki: Armia Krajowa pragnęła
samodzielnie wyzwolić Wilno

115 lat temu Louis Blériot przeleciał nad
kanałem La Manche

Słowo wstępne

Drodzy Czytelnicy,

Sierpniowy numer naszego miesięcznika zaprasza do refleksji nad ważnymi wydarzeniami historycznymi oraz współczesnymi osiągnięciami Polaków. W tym wydaniu przypominamy o rocznicy operacji „Ostra Brama” i obchodach Święta Wojska Polskiego, które ugruntowują pamięć o heroizmie i oddaniu naszych przodków. Prezentujemy również inspirujące postacie, takich jak Louis Blériot, na światowy rozwój techniki, poradnik edukacyjny dla nauczyciela przedszkolnego.

Życzymy Państwu przyjemnej lektury i zachęcamy do wspólnego pielęgnowania naszego dziedzictwa.

Redakcja

Spis treści

OBCHODY 80.ROCZNICY OPERACJI „OSTRA BRAMA” W WILNIE I KRAWCZUNACH	3
OBCHODY DNIA WOJSKA POLSKIEGO NA ROSSIE	4
DR P. ROKICKI: ARMIA KRAJOWA PRAGNĘŁA SAMODZIELNIE WYZWOLIĆ WILNO	6
115 LAT TEMU LOUIS BLÉRIOT PRZELECIAŁ NAD KANAŁEM LA MANCHE	9
GRZEGORZ NOWIK – ODRODZENIE RZECZYPOSPOLITEJ W MYŚLI POLITYCZNEJ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 1918-1922. CZĘŚĆ II	11
PORADNIK EDUKACYJNY DLA NAUCZYCIELA PRZEDSZKOLNEGO: „LETNIA PRZYGODA NA ŚWIEŻYM POWIETRZU”	15

Obchody 80. rocznicy operacji „Ostra Brama” w Wilnie i Krawczunach



7 lipca 2024 roku od Mszy św. w wileńskim kościele pw. św. Teresy rozpoczęły się obchody 80. rocznicy operacji „Ostra Brama” – próby wyzwolenia Wilna przez Armię Krajową spod niemieckiej okupacji przed wkroczeniem wojsk radzieckich. Modlono się za żołnierzy AK z okręgów wileńskiego i nowogródzkiego poległych podczas walk o Wilno oraz Boże błogosławieństwo i zdrowie dla żyjących uczestników operacji „Ostra Brama”. Wiernym asystowała orkiestra wojskowa, chór i poczet sztandarowy. Prócz utworów sakralnych wykonano także hymn Polski, hymn Litwy oraz utwór patriotyczny „Boże, coś Polskę”.

Uroczystość była organizowana przez Związek Polaków na Litwie, Instytut Pamięci Narodowej, urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Ambasadę RP w Wilnie.

Po mszy św. obchody przeniosły się na Rossę. Na cmentarzu znajdują się liczne groby obrońców Wilna z czasów wojny bolszewickiej w 1920 r., a obok nich leżą polegli w akcji „Ostra Brama” w lipcu 1944 roku.

Na cmentarzu na Rossie odbył się uroczysty Apel Pamięci. Przemawiał ambasador RP w Republi-

ce Litewskiej Konstancy Radziwiłł, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Lech Parell, prezes IPN dr Karol Nawrocki, Waldemar Tomaszewski, prezes Związku Polaków na Litwie i in.

Po przemówieniach nastąpiło odczytanie Apelu Pamięci, po którym oddano salwę honorową. Uroczystości na Rossie zakończyła ceremonia złożenia wiązanek i kwiatów przy Mauzoleum Matki i Serca Syna oraz w Kaplicy Powstania Styczniowego na Cmentarzu Rossa.

Hołd polskim bohaterom z lipca 1944 r. złożyli m.in. weterani walk o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej – żołnierze Armii Krajowej, Sybiracy i dzieci tułacze, przedstawiciele polskich władz, Wojska Polskiego, członkowie IPN, duchowni, harcerze i Polacy z Wileńszczyzny.

13 lipca w podwileńskiej miejscowości Krawczuny odbył się tradycyjny Wiec Pamięci przy pomniku, gdzie 80 lat temu żołnierze Armii Krajowej stoczyli swój ostatni bój z hitlerowcami o Wilno podczas operacji „Ostra Bra-

ma”. W walce poległo 79 akowców, a około 100 zostało rannych.

W intencji żołnierzy Armii Krajowej została odprawiona polowa Msza św. przez proboszcza parafii w Podborzu i Butrymańcach Józefa Aszkiełowicza oraz proboszcza parafii w Szumsku Henryka Namowicza.

Przed pomnikiem upamiętniającym wydarzenia przed 80 laty złożyły wieńce delegacje z Wileńszczyzny i Polski. Delegacje Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie również brały udział.

W tych wspianiałych patriotycznych uroczystościach aktywny udział wzięli też słuchacze Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Solecznikach na Litwie.

Wiec Pamięci zwieńczył koncert patriotyczny w wykonaniu zespołów „Echo” i „Kresowy Płomień” oraz piknik żołnierski.

JADWIGA SINKIEWICZ



Obchody Dnia Wojska Polskiego na Rosie

104 lat temu, 15 sierpnia 1920 roku na przedpolach Warszawy rozegrała się decydująca bitwa wojny polsko-bolszewickiej, określana mianem „Cud nad Wisłą” i uznawana za 18. przełomową bitwę w historii świata. Wojsko polskie pod dowództwem Józefa Piłsudskiego odparło wówczas natarcie Armii Czerwonej. Był to jeden z przełomowych momentów wojny polsko-bolszewickiej, a z racji zatrzymania bolszewickiego pochodu na Zachód Europy, bitwa ta uznawana za jedną z najważniejszych w historii wojskowości.

Dzień 15 sierpnia w 1992 roku został uznany jako Święto Wojska Polskiego w III RP.

Z okazji 104. rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej i Dnia Wojska Polskiego, 15 sierpnia w Wilnie, przy Mauzoleum Matki i Serca Syna Józefa Piłsudskiego odbyły się tradycyjne obchody

Święta Wojska Polskiego z udziałem chargé d'affaires RP Andrzeja Dudzińskiego, konsul RP Irminy Szmalec, harcerzy, kombatanów, przedstawiciele polskich organizacji społecznych na Litwie oraz przybyłych gości z Polski.

W swoim przemówieniu chargé d'affaires RP Andrzej Dudziński

podkreślił znaczenie Marszałka Józefa Piłsudskiego w historii Polski oraz jego szczególną więź z Wileńszczyzną, skąd pochodził. Przypomniął, że Józef Piłsudski, jako naczelny dowódca Wojska Polskiego, stał na czele jednej z najważniejszych bitew w dziejach świata, jaką była Bitwa Warszawska.



Do zgromadzonych przemówił również attaché Obrony, Wojskowy, Morski i Lotniczy płk Sławomir Pawlikowski. Powiedział, że rocznica Bitwy Warszawskiej jest symbolem najważniejszych i najcenniejszych wartości, o które walczył polski żołnierz. To on bronił niepodległości Rzeczypospolitej oraz honoru i wierności w służbie Ojczyzny.

Uroczystość zakończyła się złożeniem wieńców i chwilą zadumy nad mogiłami polskich bohaterów. W tej uroczystości udział wzięła delegacja członków Związku Polaków na Litwie z rejonu solecznickiego na czele z wiceprezesem Solecznickiego Oddziału Rejonowego ZPL Andżelą Dajlidko. Składając wieniec, delegacja oddała hołd tym, którzy w owym okresie odważnie walczyli z wrogiem i odnieśli zwycięstwo.

To dzięki takim bohaterom możemy z dumą prezentować nasze symbole narodowe i żyć w niepodległej Ojczyźnie. Wracaliśmy do domu podbudowani historycznie i duchowo, pełni wrażeń i satysfakcji.

JADWIGA SINKIEWICZ



W bieżącym numerze naszego miesięcznika kontynuujemy temat Operacji „Ostra Brama” – jednego z najbardziej heroiczych, a zarazem dramatycznych epizodów walk Armii Krajowej o Wilno. Wracamy do tych wydarzeń w relacji naszych seniorów, którzy wzięli udział w tegorocznych obchodach rocznicy operacji, oraz by przybliżyć najnowsze spojrzenie na te historyczne wydarzenia przedstawiamy wywiad z dr. Pawłem Rokickim – historykiem z Instytutu Pamięi Narodowej i Instytutu Studiów Politycznych PAN.

Dr P. Rokicki: **Armia Krajowa** pragnęła samodzielnie wyzwolić Wilno

Celem akcji „Ostra Brama” było samodzielne wyzwolenie Wilna z rąk niemieckich siłami AK, aby zademonstrować polskie prawa do miasta – mówi PAP dr Paweł Rokicki z Instytutu Pamięi Narodowej i Instytutu Studiów Politycznych PAN. 80 lat temu, 7 lipca 1944 r. rozpoczęła się operacja „Ostra Brama”.



Polska Agencja Prasowa: Siły Armii Krajowej na Wileńszczyźnie miały trzech wrogów – partyzantkę sowiecką, Niemców i ich litewskich kolaborantów. Jaki potencjał mogło im przeciwstawić Polskie Państwo Podziemne wiosną 1944 r.?

Dr Paweł Rokicki: Potencjał Armii Krajowej systematycznie rozbudowywano do lipca 1944

r. W styczniu tego roku na terenie Okręgu Wileńskiego operowały zaledwie cztery oddziały partyzanckie AK o łącznej sile do 300 żołnierzy. Z każdym jednak miesiącem szeregi oddziałów leśnych rozrastały się liczebnie, przy czym z nastaniem wiosny napływ ochotników był już lawinowy. W efekcie do początku lipca tego roku potencjał bojowy

AK na Wileńszczyźnie zwiększył się do kilku tysięcy żołnierzy, relatywnie dobrze wyekwipowanych w zdobytą na wrogach broń. A pamiętać należy, że do tej części kraju nie dotarł ani jeden zrzut broni z Zachodu.

Pierwsza połowa 1944 r. była więc okresem nasilającej się polskiej ofensywy partyzanckiej i faktycznego wyzwolenia rozległych terenów prowincji podwileńskiej z rąk okupanta niemieckiego i jego kolaborantów. A decydującym momentem tej kampanii stało się spektakularne rozbicie kilku jednostek litewskich Oddziałów Lokalnych (VR) na służbie niemieckiej, w starciach pod Pawłowem, Grauzyszczkami, Murowaną Oszmianką i Tołminowem w pierwszej połowie maja.

Śmiem twierdzić, że to właśnie te sukcesy ośmieliły komendanta okręgu ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” do przedłożenia Dowódcy AK w Warszawie planu ataku na Wilno, który został zaakceptowany i otrzymał kryptonim „Ostra Brama”. Jeszcze



kilka miesięcy wcześniej, kiedy lokalna partyzantka AK z trudem walczyła o przetrwanie, nikt nie brałby tego pod rozwagę.

PAP: W pierwszych miesiącach 1944 r. akcja „Burza” była realizowana w innych regionach Kresów Wschodnich. Podejmowana tam „współpraca” z Armią Czerwoną dostarczała wielu dowodów na wiarołomstwo Sowietów. Jakie wieści docierały do dowództwa wileńskiej Armii Krajowej i wpływały na podejmowane przez nie decyzje?

P.R.: Na Wileńszczyźnie, podobnie jak i na sąsiedniej Nowogródzczyźnie relacje z Sowietami były jak najgorsze. W praktyce od lata 1943 r. nad Wilią i Niemnem trwała polsko-sowiecka wojna partyzancka. Nikt więc nie miał tutaj większych złudzeń co do wrogich intencji Kremla wobec Polski. Lokalni dowódcy Armii Krajowej świadomi też byli rozbrajania przez Sowietów polskich oddziałów partyzanckich realizujących akcję „Burza” na Wołyniu wiosną 1944 r. Problem polegał na tym, że brakowało lepszej możliwości, a do wyboru były tylko

złe rozwiązania. Generał „Wilk” przede wszystkim kierował się rozkazami i instrukcjami władz zwierzchnich, usiłując rzetelnie wypełnić swój obowiązek żołnierski. Rozkazy zaś nakazywały mu bić Niemców i ujawnić się przed wkraczającą Armią Czerwoną, oferując współdziałanie w walce.

PAP: Plan operacji „Ostra Brama” był niezwykle ambitny i zakładał wyzwolenie Wilna głównie siłami Armii Krajowej. Na ile Armii Krajowej udało się zrealizować pierwotne założenia dowództwa?

P.R.: Celem akcji „Ostra Brama” było samodzielne wyzwolenie Wilna z rąk niemieckich siłami AK, aby walką zademonstrować polskie prawa do miasta i przywitać nacierającą ze wschodu Armię Czerwoną w roli gospodarza. Jednak przeprowadzony nocą z 6 na 7 lipca 1944 r. atak zakończył się niepowodzeniem i okupiony został poważnymi stratami w zabitych i rannych. Przede wszystkim dlatego, że na rozkaz Hitlera miasto zostało zamienione w twierdzę i miało być bronione przez Wehrmacht za wszelką cenę. Siły kilku tysięcy partyzantów, uzbro-

jone w lekką broń piechoty okazały się niewystarczające przeciwko ufortyfikowanemu wrogowi, dysponującemu artylerią, czołgami i lotnictwem. Armia Czerwona, która wkrótce dotarła do miasta, potrzebowała aż tygodnia aby je opanować, choć dysponowała potężną siłą swego oręża.

W tej tygodniowej walce oddziały AK także brały później udział współdziałając z Sowietami. Manifestowały w ten sposób polską obecność w Wilnie i antyniemiecką postawę AK. Ich rola militarna w bitwie o Wilno była jednak drugorzędna. Istotnym, finałowym akcentem był jedynie bój stoczony 13 lipca pod Krawczunami i Nowosiólkami przez zgrupowanie mjr. Mieczysława Potockiego „Węgielnego” z wycofującą się z miasta resztką niemieckiego garnizonu. W walce tej zadano Niemcom istotne straty.

PAP: Do dziś wiele okoliczności wydarzeń z lipca 1944 r. nie zostało w pełni opisanych przez historyków lub jest błędnie interpretowanych. Jakich jest stan naszej wiedzy na temat bitwy o Wilno z 1944 r.?

P.R.: Naszą wiedzę o akcji „Ostra



Brama” nadal kształtują opracowania sprzed kilku dekad, które siłą rzeczy częściowo się już zdezaktualizowały. Podstawową lekturą pozostaje wciąż praca Romana Koraba-Żebryka „Operacja wileńska AK”, wydana 39 lat temu w PRL. Istotny postęp w badaniach przyniosły późniejsze liczne publikacje naukowe z lat dziewięćdziesiątych XX w., ale obecnie dobrych opracowań brakuje, choć baza źródłowa znacząco się poszerzyła.

Nadal najbardziej dotkliwy pozostaje deficyt dokumentów własnych AK, przejętych przez Sowieców i zapewne nadal przechowywanych w niedostępnych archiwach FSB w Moskwie. Mało wykorzystywane przez polskich historyków są wszakże dokumenty sowieckich służb udostępniane w Litewskim Archiwum Specjalnym w Wilnie. Znajdują się tam wartościowe źródła wiedzy także

o przebiegu akcji „Ostra Brama”, jednak ciągle nie znajdują one znaczącego odzwierciedlenia w pracach naukowych. W tej sytuacji, ciągle brak wyważonej i solidnie opartej na źródłach oceny polskiego wkładu w bitwę o Wilno w lipcu 1944 r. Zamiast tego, w publicystyce popularno-naukowej pojawiają się czasem zupełnie oderwane od faktów interpretacje, głoszące na przykład, że to Armia Krajowa zdobyła Wilno przy wsparciu Armii Czerwonej. Niewątpliwie brakuje współczesnej monografii naukowej akcji „Ostra Brama”, podobnie zresztą jak całościowego ujęcia ogólnopolskiej akcji „Burza”. Obawiam się tylko, że coraz trudniej będzie znaleźć badaczy, którzy by się takich wyzwania podjęli.

PAP: Jak już wspomnieliśmy działania sowieckie miały na celu zniszczenie Armii Krajowej. Jak wielu żołnierzom polskiego podziemia udało się wyrwać z tej pułapki?

P.R.: Sowieci konsekwentnie prowadzili politykę wrogą Polsce, dążąc do podporządkowania sobie naszego kraju. W czasie bitwy o Wilno pragmatycznie korzystali ze wsparcia żołnierzy AK, a później przez kilka dni łudzili gen. „Wilka” możliwością dalszej współpracy. W rzeczywistości zaś potrzebowali jedynie czasu na podciągnięcie wojsk NKWD, aby skutecznie przeprowadzić operację rozbrojenia trzynastotysięcznego zgrupowania sił wileńsko-nowogródzkich AK. Plan ten generalnie udało im się przeprowadzić, choć część partyzantów wymknęła się z kotła i powróciła do domów. Jedynie niewielkie oddziały AK zachowały zwartość i kontynuowały walkę z nowym

okupantem. Większość rozbrojonych została zaś zamknięta w obozie na zamku w Miednikach Królewskich, a później, wobec odmowy wstąpienia do armii Berlinga przymusowo wcielona do Armii Czerwonej w Kałudze. Do kraju zwolniono ich dopiero w styczniu 1946 r. Kilka lat dłużej trzymani byli w obozach NKWD rozbrojeni pod Wilnem oficerowie AK, w tym m.in. wspomniani ppłk „Wilk” i mjr „Węgielny”.

W ten sposób, w lipcu 1944 r. ocalałe struktury konspiracyjne i oddziały leśne wileńskiej AK zmuszone zostały do rozpoczęcia nowego etapu walki – oporu przeciwko sowieckiemu najeźdźcy. Od tego czasu aresztowani konspiratorzy lub partyzanci AK skazywani byli na długoletnią pracę w łagrach, najczęściej na dalekiej północy w Workucie i Norylsku. Do Polski pojałtańskiej pozwalano im wracać dopiero od 1955 r. Pomimo tego opór zbrojny na Wileńszczyźnie trwał jeszcze długo po wojnie, a ostatni polscy partyzanci walczyli tutaj do początku lat pięćdziesiątych.

Kolejny zaś rozdział tej historii, to antykomunistyczna konspiracja i walka zbrojna żołnierzy wileńskiej AK w Polsce pojałtańskiej oraz represje wobec kombatanatów AK ze strony komunistycznej bezpieki. Jedną z jej ofiar był komendant „Wilk”, który stracił życie w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w 1951 r. (PAP)

Rozmawiał: Michał Szukała

Źródło: Serwis Nauka w Polsce - naukawpolsce.pl

Opracowała:

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA

Szanowni Czytelnicy, kontynuując letnie tematy osiągnięć ludzkości poniżej przedstawiam artykuł o dokonaniach francuskiego pioniera lotnictwa Louis Blériot. Dokonał on niezwykłego wyczynu, stając się pierwszym człowiekiem, który samolotem przeleciał nad kanałem La Manche. Pokonując 37 kilometrów z Les Barraques do Dover w nieco ponad pół godziny, Blériot nie tylko wpisał się w annały historii, ale także otworzył nowy rozdział w dziejach techniki i transportu. Jego lot stał się symbolem ludzkiej odwagi i dążenia do przekraczania granic, jednocześnie przyspieszając rozwój lotnictwa, które zaledwie kilka lat później zaczęło odgrywać kluczową rolę w życiu społecznym i militarnym.

115 lat temu **Louis Blériot przeleciał nad kanałem La Manche**

Rankiem 25 lipca 1909 r. Francuz Louis Blériot przeleciał samolotem nad kanałem La Manche, z Les Barraques do Dover, pokonując odległość 37 km w nieco ponad 36 minut. Był to pierwszy w historii udany lot nad dużym zbiornikiem wodnym.



„Wyczyn Blériota, jakim był przelot samolotem nad kanałem La Manche, rozpatrywać można na kilku płaszczyznach. Pierwsza to sukces propagandowy nowej dziedziny, jaką było lotnictwo. Zapoczątkowali je w 1903 roku bracia Wright, a po sześciu latach mamy już wyczyn, który pokazywał możliwości nowej maszyny” – powiedział PAP To-

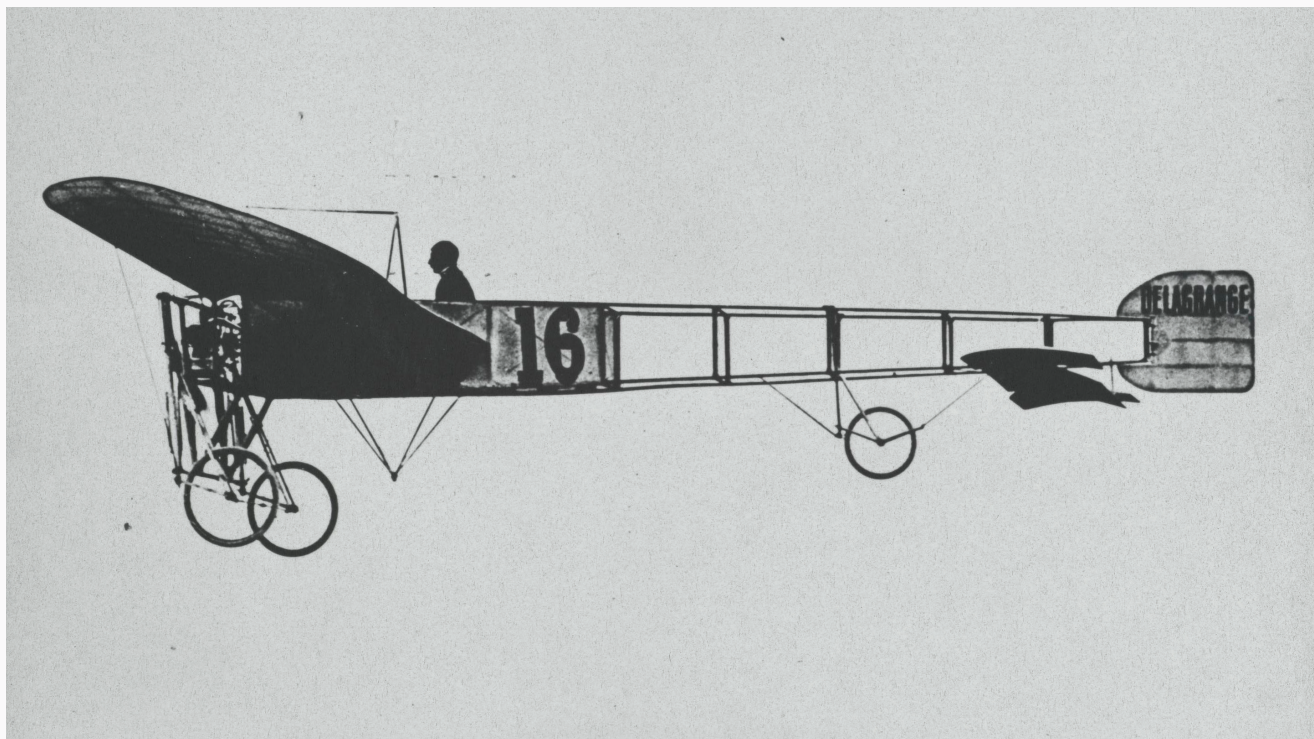
masz Kosecki, dyrektor Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie.

„Warto przypomnieć, że przelot Francuza był efektem rywalizacji z innymi lotnikami i nagrody, jaką ufundował londyński dziennik +Daily Mail+ – 1000 funtów, czyli 25 tys. franków. To była poważna motywacja” – dodał. „Druga sprawa to pokazanie możliwości samolotu, który w

perspektywie mogłyby być użyte do konkretnych, użytecznych celów, np. transportu. I to się sprawdziło, choć pierwsze praktyczne użycie samolotów miało charakter wojskowy podczas I wojny światowej” – tłumaczył dyrektor muzeum. „Było to zaledwie pięć lat po wspomnianym wyczynie Blériota” – dodał.

Blériot tym wyczynem zapoczątkował dynamiczny rozwój przemysłu lotniczego. „Pomimo niespodziewanie szybkich postępów lotnictwa aeroplan jest jeszcze niedoskonałym narzędziem, wymagającym zasadniczych ulepszeń. Już teraz aeroplany mają olbrzymią wartość do celów wojennych, ale jak słusznie zauważył Blériot, wiele zależy od zalet lotnika, od jego nieustannej czujności i zręczności” – napisano w magazynie „Rodzina Polska” w grudniu 1910 r.

Samolot, którym pionier lotnictwa wyruszył na drugą stronę



kanalu, wyposażony był w trzy-cylindrowy silnik Anzani o mocy 25 KM pozwalający na osiągnięcie prędkości maksymalnej ok. 70 km/godz. Przed pamiętnym lotem Blériot trenował nad lądem, pokonując dystans ponad 40 km.

Prototyp samolotu Blériot Type XI został oblatany 23 stycznia 1909 r. Maszyna była wykonana z drewna dębowego i topolowego, jako jednopłat ze skrzydłami pokrytymi płótnem. Tylna część kadłuba pozostała bez poszycia, co przyczyniło się do zmniejszenia sił wywieranych przez boczne podmuchy wiatru. Samolot miał nowatorskie rozwiązanie podwozia głównego, które było zamocowane elastycznie, umożliwiając lądowanie także przy bocznym wietrze. Na skrzydłach zamiast lotek znajdowały się zintegrowane z płatem ruchome powierzchnie sterowe. Usterzenie ogonowe składało się ze steru wysokości i kierunku. Samolot miał rozpiętość skrzydeł 8,5 m,

długość 7,6 m, a jego masa startowa wynosiła 220 kg.

„Blériot rywalizował z dwoma innymi lotnikami, Hubertem Lathamem i Charles’em de Lambertem. Latham próbował już wcześniej lotu nad kanałem La Manche – 19 lipca pokonał połowę dystansu swoim jednopłatem Antoinette IV, gdy awaria silnika zmusiła go do przymusowego lądowania na morzu. Rano 25 lipca Latham był gotowy na kolejną próbę z samolotem zastępczym, ale wciąż spał, gdy Blériot wczesnym rankiem wzbil się w powietrze” – napisał muzealnik Allan Janus na stronie amerykańskiego Narodowego Muzeum Lotnictwa i Przestrzeni Kosmicznej.

Francuz został bohaterem w całej Europie, zyskał też sporo zamówień na swój samolot. Do wybuchu I wojny światowej w jego fabryce zbudowano 103 egzemplarze samolotu Type XI, w kilku kategoriach i konfiguracjach, m.in. jako jedno- lub

dwumiejscowe, szkoleniowe, sportowe, turystyczne, wojskowe, wyposażone w różne silniki. Blériot sprzedawał też licencję na produkcję tej maszyny wytwórniom na całym świecie. W 1911 r. w Warszawskim Towarzystwie Lotniczym Awiata, którego siedziba mieściła się na lotnisku mokotowskim, zbudowano trzy egzemplarze samolotu Blériot Type XI.

W Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie znajduje się replika samolotu Blériot XI zbudowana w 1967 r. przez Pawła Zołotowa, pioniera polskiego lotnictwa. W latach 70. rysunek samolotu Blériota znalazł się na opakowaniu czekolady Wedel. (PAP)

Tomasz Szczerbicki

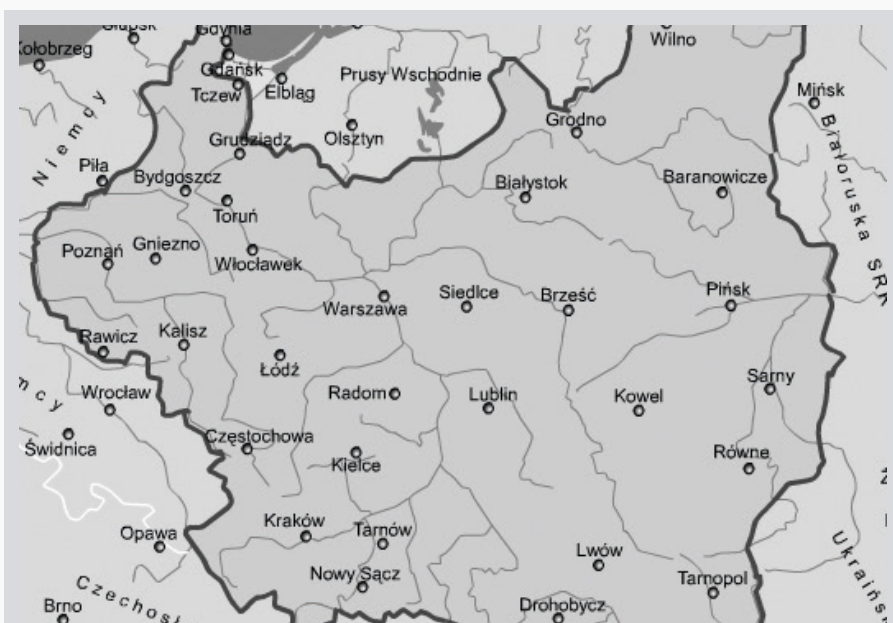
*Źródło: Serwis Nauka w Polsce -
naukawpolsce.pl*

Opracowała:

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA

Grzegorz Nowik – **Odrodzenie Rzeczypospolitej** w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918-1922. Część II

Druga część fundamentalnej pracy profesora Grzegorza Nowika *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918-1922* poświęcona jest koncepcjom Komendanta dotyczącym spraw zagranicznych – działań dyplomatycznych i militarnych w latach, gdy był Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem.



Jest to fascynująca lektura, gdyż pierwsze dwa lata niepodległości zdecydowały nie tylko o tym, czy zostanie ona obroniona, ale także o tym, jaki kształt terytorialny uzyska Polska. A Józef Piłsudski wywierał wówczas przemożny wpływ na bieg tych spraw, co dobitnie wynika z książki profesora Nowika. Mówi ona nie tylko o myśli politycznej Piłsudskiego, ale także i o tym, jak była wprowadzana w czyn i z jakimi przeszkodami ten czyn się spotykał.

Książka liczy ponad 750 stron, a każda z nich przykuwa uwagę czytelnika. Opisywane lata były bowiem pasmem dramatycznych wydarzeń i zwrotów sytuacji, wymagały podejmowania przez

Józefa Piłsudskiego szybkich, trudnych, nieraz ryzykownych decyzji. Narracja autora znakomicie przedstawia te sytuacje i, jakkolwiek jest to klasyczna książka naukowa, burzy stereotyp trudnej lektury takich publikacji.

Piłsudski pomagał powstańcom

Wokół Piłsudskiego tworzono, zarówno w latach I wojny światowej, jak i po niej czarną legendę germanofila. Autor wykazuje zupełną bezpodstawność takich osądów, a raczej pomówień. Burzy też pokutujący jeszcze do dziś mit, mówiący o tym, że Piłsudski był zapatrzony tylko na wschód i całą swoją energię skoncentrował na wojnie z bolszewicką Ro-

sją i zmaganiach o ukształtowanie granicy wschodniej.

Owszem, autor przypomina słowa Marszałka, że los polskiej granicy z Niemcami, a więc przynależność Pomorza, Gdańska, Wielkopolski, Górnego Śląska do Polski, zależą w 9/10 od mocarstw zachodnich. Piłsudski stwierdził też, że to, co Polska dostanie na Zachodzie, będzie „podarkiem” Ententy. I to takim, którym obdarowany może być zawiedziony. Ale nie oznacza to, by Piłsudski opuścił ręce i zdał się zupełnie na decyzje Zachodu. Profesor Nowik wykazuje, że ową 1/10 możliwości decydowania, jaka przypadła Polsce, a praktycznie Piłsudskiemu, jako szefowi państwa i Naczelnemu Wodzowi, wykorzystał w pełni.

Niejawnie, ale energicznie wspierał zarówno powstanie wielkopolskie, jak i powstania śląskie, kierując nad Wartę oraz na Górny Śląsk swoich oficerów, inspirując powstanie organizacji konspiracyjnych, zachęcając do ich tworzenia i udzielając każdej innej możliwej pomocy. Autor przypomina m.in. organizowane przez Sztab Generalny Wojska Polskiego zespoły dywersyjne pod nazwą Grupa „Wawelberga”, których celem było odcięcie Górnego Śląska od niemieckiej pomocy

zbrojnej podczas III powstania śląskiego.

Groźba niemieckiej agresji

Powstanie wielkopolskie i powstania śląskie nie były jedynym przejawem sporu z Niemcami, którzy nie zamierzali zrezygnować z ziem polskich, opanowanych podczas rozbiorów. Dla znakomitej większości czytelników książki Grzegorza Nowika rewelacją będą strony poświęcone zagrożeniu Polski ze strony właśnie pokonanych Niemiec. Mało kto wie, że niemiecki plan „Wiosenne Słońce” miał na celu nie tylko opanowanie Wielkopolski, ale – zmodyfikowany – zakładał wręcz likwidację państwa polskiego. W pierwszej połowie 1919 roku sytuacja na zachodzie Polski była tak groźna, że Józef Piłsudski rozkazał skoncentrować aż 2/3 posiadanych sił na odcinku przeciwniemieckim. A przecież Polska toczyła wtedy wojnę z bolszewicką Rosją i Zachodnioukraińską Republiką Ludową. Dopiero podpisanie przez Niemcy warunków traktatu pokojowego przekreśliło groźbę niemieckiego ataku.

Autor poświęca wiele miejsca niebezpiecznym dla Polski rozmowom Niemiec z bolszewicką Rosją. Zwraca uwagę, że wiosenna wyprawa Józefa Piłsudskiego na Wilno w 1919 roku, miała na celu nie tylko wyparcie Armii Czerwonej z miasta nad Wilią oraz z Wileńszczyzny. Jej cel i sukces to przede wszystkim przerwanie łączności i linii komunikacyjnych między czerwoną Rosją i Niemcami i zablokowanie możliwości ewentualnego współdziałania operacyjnego tych państw przeciw Polsce.

Profesor Nowik pisze, że Niemcy liczyli się z klęską Polski w 1920



roku, przygotowując różne scenariusze swojej reakcji. A z drugiej strony bolszewicy dowódcy deklarowali respektowanie niemieckiej granicy wschodniej z 1914 roku, wręcz uważali, że powinna być przywrócona. Dla niepodległej Polski miejsca więc nie było. Grzegorz Nowik konkluduje, że kontakty, sondáže, umowy i fakty związane ze współdziałaniem Niemiec i bolszewickiej Rosji sytuują się w ciągu kolejnych umów między Berlinem i Moskwą, które zostały zawarte w następnych dwóch dziesięcioleciach, a były to m.in. umowa zawarta w Rapallo i pakt Ribbentrop-Mołotow.

Odepchnąć Rosję

Polityka wschodnia Piłsudskiego zmierzała, w przeciwieństwie do koncepcji Romana Dmowskiego, do stworzenia „konstelacji politycznej” narodów związanych z Polską, która odepchnęłaby Rosję na wschód, nawet do granic Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Autor książki przedstawia trud-

ności, z jakimi spotkał się Józef Piłsudski, pragnący stworzyć taką konstelację. Przypomina jego słowa, że chce, by Wilno nie było przedmiotem sporu między Litwinami a Polakami, lecz stało się łącznikiem pomiędzy dwoma narodami. Jednak każde kierowane pod adresem polityków litewskich propozycje związków Litwy z Polską, stworzenia wielonarodowego państwa ze stolicą w Wilnie, połączonego węzłem sojuszniczym z Warszawą, były torpedowane.

Piłsudski wyciągał też rękę do zgody do polityków Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, proponując podział Galicji Wschodniej. Jednak oni także odrzucili polską propozycję. Czytając strony książki poświęcone polityce wschodniej Piłsudskiego, trudno oprzeć się wrażeniu, że prezentowana przez Litwinów i Ukraińców galicyjskich postawa „wszystko albo nic” przynosi czasami fatalne rezultaty. Pierwsi stracili możliwość współrzędze-

nia w Wilnie, drudzy szansę na zachowanie swojego – choć nie na miarę ambicji – państwa.

Piłsudski był zwolennikiem niepodległości Ukrainy, jednak nie za cenę utraty przez Polskę Lwowa i części Galicji Wschodniej. Rozumiał to Symon Petlura i okazał gotowość wyrzeczenia się przez Ukrainę ziem pomiędzy Sanem a Zbruczem, w zamian za sojusz z Polską, dający szansę na odbudowę państwa ukraińskiego. Autor nazywa postawę ukraińskiego przywódcy realistyczną, gdyż zdawał on sobie sprawę, że aspiracje terytorialne Ukraińców są odwrotnie proporcjonalne do ich siły.

Wyprawa kijowska w 1920 roku była efektem sojuszu polsko-ukraińskiego, zmierzającego do odbudowy Ukrainy ze stolicą w Kijowie. Poza tym, nie była aktem agresji wobec bolszewickiej Rosji, wbrew temu, co przez lata mówiono, a i jeszcze dzisiaj zdarza się usłyszeć. Grzegorz Nowik podkreśla, że było to – poza celem politycznym Piłsudskiego – ude-

rzenie prewencyjne.

Józef Piłsudski doskonale bowiem zdawał sobie sprawę z tego, że Lenin dąży do likwidacji Polski, jako przegrody i przeszkody tamującej eksport rewolucji bolszewickiej do Europy. Tymczasem Piłsudski widział wyjątkową szansę na znaczące osłabienie Rosji, właśnie przez budowę „konstelacji politycznej” państw i narodów między Bałtykiem i Morzem Czarnym. Poniósł porażkę, na którą złożyło się wiele powodów. W tym kontekście zwraca uwagę konstatacja autora: „Wydaje się, że emocje wzbudzone przez młode nacjonalizmy (włącznie z polskim), znajdujące swe ujście w politycznych namiętnościach oraz zadawnionych negatywnych stereotypach, pogłębionych latami zaborów, przeważały we wzajemnych relacjach polsko-litewskich, polsko-białoruskich oraz polsko-ukraińskich nad racjonalną kalkulacją geopolityczną”.

A taką kalkulację prezentował Józef Piłsudski, chcąc – według jego własnego określenia – „popruć Rosję po szwach narodo-

wościowych”. Profesor Grzegorz Nowik określił wojnę z bolszewicką Rosją jako „remis”. Piłsudski odniósł wprawdzie zwycięstwo militarne, lecz nie przełożyło się to na sukces polityczny, nie zrealizował bowiem idei bloku państw związanych z Polską. Z drugiej strony czerwoną Rosją nie dokonano eksportu swojej rewolucji.

Czesi blokują, Węgrzy pomagają

Kierunek południowy nie był tak strategicznie ważny jak wschodni i zachodni i pozostaje na uboczu w pamięci o latach budowy państwa i kształtowania się granic, w cieniu wojny z bolszewicką Rosją, obrony Lwowa, powstania wielkopolskiego i powstań śląskich. Jednak rozdział poświęcony południowej granicy Rzeczypospolitej jest nie mniej ciekawy, niż rozdział o „odpychaniu” Niemiec na zachód i Rosji na wschód. Autor wykazuje bowiem, jak ważne były stosunki z naszymi południowymi sąsiadami dla przebiegu zmagających wojennych z bolszewicką Rosją.

Także i na południu mieliśmy spór terytorialny – z Czechosłowacją o Śląsk, Spisz, Orawę i Czadeckie. Grzegorz Nowik zauważa, że politycy czescy kierowali się zasadą narodowego egoizmu, nie respektując praw narodów ościennych i mniejszości narodowej. Dotyczyło to także Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Piłsudski i politycy endeccy zajmowali to samo stanowisko w sprawie tej ziemi: jej mieszkańcy powinni mieć prawo do samookreślenia. Na zamiar przeprowadzenia wyborów do Sejmu w zamieszkałej przez Polaków części Śląska Cieszyńskiego, Czesi odpowiedzieli – jak przypomina autor – zbrojną napaścią, dążąc do opanowania





całego terytorium.

Wprawdzie Czesi wydali formalną zgodę na przewóz przez swoje terytorium materiału wojennego dla Polski, jednak w praktyce, jak ocenia autor, robili wszystko, by ten transport utrudnić, a przejściowo go zablokowali. W tej sytuacji Józef Piłsudski postawił przed gen. Tadeuszem Rozwadowskim, szefem polskiej misji przy Entencie, zadanie doprowadzenia do uzyskania połączenia z Rumunią, a przez nią z Koalicją. „Jest to dla Polski sprawą egzystencji” – stwierdzał Piłsudski.

Polska zawarła umowę z węgierskimi zakładami zbrojeniowymi na dostawę karabinów i amunicji. Usiłowali ją w maju 1920 r. storpedować... nasi sojusznicy, członkowie Międzysojuszniczej Komisji Kontroli w Budapeszcie i Wiedniu. Można się zastanawiać, czy stały za tym także sprawy biznesowe, gdyż Węgrzy oferowali

karabiny po cenie cztery razy niższej (!) niż Francuzi.

Polska uzyskała wsparcie od rządu węgierskiego, który przekazał Polsce cały zapas amunicji (1 mln sztuk). Autor zauważa, że obok zbieżnego interesu, jakim było odsunięcie groźby opanowania Polski i Węgier przez bolszewizm, władze węgierskie liczyły, że w zamian za pomoc Polsce, Warszawa będzie w stanie pomóc w rewizji traktatu Trianońskiego, a w tle była wspólna granica polsko-węgierska. Grzegorz Nowik przypomina też bardzo mało znane rozmowy o ewentualnej pomocy węgierskich oddziałów dla polskiej armii walczącej z bolszewicką Rosją, a także o próbach formowania węgierskiego oddziału ochotniczego w Polsce.

Dwadzieścia bezcennych lat

Z najważniejszej konfrontacji w pierwszych latach niepodległości

– z bolszewicką Rosją – Polska, na czele której stał Piłsudski, jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz – wyszła zwycięsko. W zakończeniu książki profesor Grzegorz Nowik pisze: „Jako jeden z niewielu, Józef Piłsudski doskonale wiedział, że zagrożenie ze strony Moskwy nie zostało zniwelowane, a jedynie oddalone w czasie, że okres pokoju jest dla Rosji jedynie pierdyszką przed kolejną próbą »eksportu rewolucji«”.

Lecz także Polska miała czas na odetchnięcie i nabranie sił przed nową konfrontacją dziejową. Dwie dekady niepodległości, jednoczenia kraju i społeczeństwa, uzyskane w wyniku wygranej wojny z czerwoną Rosją, były wartością bezcenną. Profesor Grzegorz Nowik zauważa: „Dzięki temu zwycięstwu, dzięki dwudziestu latom niepodległości, doganiamy dziś państwa, społeczeństwa i gospodarki Europy Zachodniej z innego poziomu, niż czynią to Białoruś i Ukraina, którym nie udało się wówczas wybić na niepodległość, a z którymi Józef Piłsudski zamierzał stworzyć wspólny blok państw na kształt dawnej Rzeczypospolitej”.

Warto o tym pamiętać w setną rocznicę Bitwy Warszawskiej. Tamto zwycięstwo miało nie tylko skutki doraźne, ale także długofalowe i z jego owoców korzystamy także i my.

*Recenzował: Tomasz Stańczyk
Książkę profesora Grzegorza Nowika wydały Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i Instytut Studiów Politycznych PAN.*

Opracowała:

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA

Poradnik edukacyjny dla nauczyciela przedszkolnego: „Letnia przygoda na świeżym powietrzu”

Wstęp

Ten poradnik został wygenerowany przez ChatGPT na podstawie wytycznych dotyczących nauczania przedszkolnego, organizowania zajęć na zewnątrz oraz wykorzystania pięknej sierpniowej pogody. Jego celem jest dostarczenie nauczycielom inspiracji i praktycznych wskazówek, jak w kreatywny sposób wspierać rozwój dzieci podczas aktywności na świeżym powietrzu. Każdy nauczyciel, który poda konkretne wytyczne, może samodzielnie dostosować i wygenerować plan ciekawych zajęć odpowiednich do wieku dzieci, korzystając z narzędzi takich jak ChatGPT.

Wprowadzenie

Sierpień to idealny czas, aby skorzystać z pięknej pogody i zorganizować zajęcia edukacyjne na zewnątrz. Świeże powietrze, przyroda i przestrzeń do zabawy tworzą wspaniałe warunki do nauki poprzez doświadczanie i eksplorację. Proponujemy zadanie, które łączy ruch, naukę przyrody i kreatywność, rozwijając jednocześnie współpracę i umiejętności społeczne dzieci.

Temat zajęć: “Tajemnice letniej łąki”

Cele dydaktyczne:

1. Rozwijanie zainteresowania przyrodą i środowiskiem naturalnym.
2. Wspieranie umiejętności obserwacji i opisywania przyrody.
3. Kształtowanie umiejętności współpracy w grupie.
4. Rozwijanie kreatywności i wyobraźni.

Potrzebne materiały:

- Lupy (dla każdego dziecka lub na parę dzieci).
- Koszyki lub pojemniki na zebrane skarby (np. liście, kwiaty, kamienie).
- Karty obserwacji (proste rysunki roślin, owadów, które dzieci mogą rozpoznać).
- Kredki i kartki papieru.
- Koc lub mata do siedzenia.

Przebieg zajęć

1. Rozpoczęcie zajęć (10 minut)

- Zbiórka: Zbierz dzieci w kręgu na trawie. Przywitaj się z nimi i zapytaj, co wiedzą o łące.
- Wprowadzenie do tematu: Opowiedz dzieciom, że dziś zostaną małymi odkrywcami przyrody i będą badać tajemnice letniej łąki. Zachęć je do dzielenia się swoimi doświadczeniami związanymi z obserwowaniem przyrody.

2. Eksploracja łąki (30 minut)

- Obserwacja: Rozdaj lupy i karty obserwacji. Poproś dzieci, aby w parach lub małych grupach poszukiwały na łące różnych roślin, owadów czy kamyków. Zaznacz, że niektóre rzeczy mogą obserwować bez zbierania (np. mrówki, motyle).
- Zbieranie skarbów: Dzieci mogą zbierać do koszyków rzeczy takie jak liście, kwiaty (tylko te, które

wolno zerwać), piórka czy małe kamienie.

3. Warsztat kreatywny (20 minut)

- Tworzenie obrazów: Rozłóż koc na trawie. Zachęć dzieci, aby za pomocą znalezionych skarbów stworzyły obrazki, np. zwierzęta, krajobrazy czy dowolne kształty.
- Dyskusja: Każde dziecko opowiada o swoim dziele, co przedstawia i dlaczego wybrało konkretne elementy.

4. Zakończenie (10 minut)

- Podsumowanie: Zbierz dzieci i zapytaj, co najbardziej im się podobało podczas zajęć. Zachęć do opowiedzenia o tym, co odkryły i co było dla nich zaskakujące.
- Zachęta: Powiedz dzieciom, że mogą opowiedzieć o swoich przygodach rodzicom i wspólnie z nimi poszukiwać skarbów w innych miejscach.

Wskazówki dla nauczyciela

1. Bezpieczeństwo przede wszystkim: Przed zajęciami upewnij się, że teren jest bezpieczny. Zwróć uwagę na potencjalne zagrożenia, takie jak ostre kamienie, kleszcze czy trujące rośliny.
2. Dostosowanie do grupy: Uwzględnij różne poziomy zaangażowania dzieci. Niektóre mogą potrzebować więcej wsparcia w obserwacji i tworzeniu.
3. Dokumentacja: Zrób zdjęcia prac dzieci i ich aktywności. Możesz stworzyć z nich gazetkę w sali przedszkolnej.

Korzyści z zajęć

- Dzieci spędzą czas na świeżym powietrzu, co korzystnie wpłynie na ich zdrowie i samopoczucie.
- Rozwiną swoje umiejętności obserwacyjne i zdolności manualne.
- Będą miały okazję do współpracy i dzielenia się swoimi pomysłami z innymi.
- Poczują radość z odkrywania i tworzenia, co zachęci je do dalszego poznawania przyrody.

Podsumowanie:

Zajęcia na świeżym powietrzu to nie tylko świetna zabawa, ale także sposób na rozwijanie kluczowych kompetencji u dzieci. Dzięki "Tajemnicom letniej łąki" dzieci będą miały okazję poczuć się jak mali odkrywcy, zdobywając wiedzę i doświadczenia, które zostaną z nimi na długo.

MIESIĘCZNIK
SOLECZNIKI

Wydawca:

Solecznicki Oddział Rejonowy
Związku Polaków na Litwie

REDAKCJA:

Zespół redakcyjny:

Katarzyna Biersztańska
Andżela Dajlidko
Zdzisław Palewicz Jr
Waldemar Śliżewski

Adres do korespondencji:

ul. Wileńska 48

LT - 17116 Soleczniki

Tel.: +37061690480

Email: anna.biersztanska@gmail.com

Nakład: 1500 egz.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego”.

Redakcja nie zwraca testów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania, redagowania oraz zmiany tytułów.

PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRANICZNYCH RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W KONKURSIE „POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2024
– MEDIA I STRUKTURY”



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



Fundacja
**POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE**
im. Jana Olszewskiego